Cena numeru 3 kop. W drodze organizacyjnej 2 kop.

№ 178 Wtorek Warszawa, 11 Września 1906 roku.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Robotnicy!

Rząd Stołypina otrząsa z nóg swoich proch ostatnich skrupułów!

W kąt poszły ceremonie i ceregiele. Plunięto na wszelkie względy, kopnięto konstytucję, znicestwiono ostatni cień możliwości jakiegoś kompromisu z konstytucyjną burżuazją. Trzaśnięto batem kozackim — i basta!

Wstąpiono ostatecznie, buńczucznie, z hałasem na tory, jakiemi chadzali Durnowo i Witte! Trzask karabinów ustanowiono jako stałą melodję rządu. Z menażerji oficerskiej zrobiono sąd. Katorgę i stryczek uznano za ostatnie słowo rozumu państwowego, za pieluch, w którym wyniańczyć ma rząd „trwały porządek, oparty na prawie i rozumnie pojmowanej prawdziwej wolności“...

Te są słowa komunikatu rządowego! Pierwej porządek, „ukrócenie zbrodni rewolucji bez wahania“, później reformy. To znaczy — pierwej powywieszać i powystrzelać ludzi, później im zapewnić nietykalność osobistą! Bo i tę ma odwagę przyobiecywać rząd sądów polowych! Pierwej „ukrócić siłą zbrojną“ zaburzenia rolne, bunty głodnego chłopstwa, później dać chłopom ziemię! Pierwej wytracić możliwą ilość żydów, potym rozszerzyć dla nich sferę osiadłości! Mianować uszlifionych hyclów sędziami bezapelacyjnemi, później „zreorganizować sądy miejscowe“, upuścić krwi robotnikom, później ich ubezpieczyć na starość! Słowem przez czyściec do raju carskiego! — Wedle informacji „Głosu Wojennego“ autorem nowego prawa o sądach polowych ma być główny prokurator wojenny, gen. lejten. Pawłow, słynny ów ober-kat, którego wygnała z sali swojej Duma. Czyli najprzód Pawłow „konstytucyjnym“ prawodawcą, a później już rząd przygotuje dla Dumy projekty praw o swobodach obywatelskich!

Rząd trzyma w ręku cały róg obfitości, wylicza cały tuzin projektowanych dobrodziejstw, a tymczasem ustanawia — sądy polowe! Zbóje w randze generał-gubernatorskiej, na stanowiskach dowódców głównych albo uposażeni w ich władzę otrzymują prawo oddawania kogo zechcą i za co zechcą pod sąd polowy, o ile tylko fakt spełnienia „zbrodni“ wydać się będzie mógł hyclom w szlifach „o tyle niewątpliwym, że nie wymagającym bliższego badania i śledztwa“...

O to właśnie chodziło! Te ceremonie sądowe nawet tak uproszczone, jak w obecnych sądach wojennych, te ceregiele z pochwyconemi, ów długi przewód sądowy—wszystko to niecierpliwiło katowski apetyt zgraj! Tedy obecnie „bliższe badanie i śledztwo“ uznane jest wogóle z góry za niepotrzebne. Generał-gubernator ustanawia sąd, złożony z przewodniczącego i 4 oficerów „wedle możności w ciągu doby po spełnieniu zbrodniczego czynu“. Sąd kończy rozpatrywanie sprawy w ciągu 48 godzin. Apelacji niema. Wyrok wykonywa się w ciągu doby. W ten sposób krócej czeka się na krew!

Jednocześnie zamieniono więzienie katorgą za niektóre cięższe wypadki agitacji rewolucyjnej wśród wojska. Taka szczepionka uchronić ma wojsko przed zarazą uświadomienia rewolucyjnego!

Słowem organizm rządowy, sażony ostatniemi nań zamachami, powstaniami wojskowemi i terorem, dostał pląsawicy represyjnej! Piana krwawa wyszła bestji na usta!

Kogo ten dziki zgrzyt zębów ma przestraszyć? Czy szaleństwo rządowe wynalazło tym razem coś nowego? Czy wymyślność oprawców zdobyła się na jaki nowy psikus okrucieństwa?

Czyż kompania Dubasow—Min—Riman nie sprawowała sądów polowych sposobem jeszcze bardziej uproszczonym? Czy Meller-Zakomelscy, Renenkampfy, Alichanowy, Orłowy, Sołłohuby nie zalewały krwią z doskonalszą prostotą ziemi Sybiru, Kaukazu, Inflant? Czyż obłąkany zemstą i strachem Skałłon nie rozstrzeliwał hurtem — bez wszelkiego sądu? — Czyż morderсza swawola żołdactwa na ulicach Warszawy jest mniej straszną, aniżeli sądy polowe?

I czy całe to rozpasanie się bestji rządowej powstrzymało chociaż o jeden krok—nieustraszony pochód rewolucji?!

Obecnie, niezrażony tym doświadczeniem rząd szykuje nową wyprawę karną przeciwko społeczeństwu. To dowodzi jego ślepoty i bezsiły. Polityką jego dyktuje mu już dziś tylko instynkt samoobrony jego ajentów! Komunikat rządowy pluje wprawdzie groźbami we wszystkie strony, obiecuje odpierać siłą wszelki gwałt rewolucji, broni groźbą katorgi przed zamachami rewolucji ostatniej podstawy caratu: mrocznych mózgownic żołnierskich, ale wysila przedewszystkim swój dowcip ku obronie życia czynowników!

Sąd doraźny za teror: oto co podyktował strach obłąkanej zgrai! Bo w pociesznym rozumieniu tych opryszków, pożywiających się u państwowego koryta, rewolucja to jest przedewszystkim to, co ich najosobiściej dotyka, a więc teror. Chcąc dać ludności „miarodajne oświadczenie“ o przyczynach rewolucji i odmalować jej grozę, te krwawe błazny zdobywają się tylko na wyliczeniu głośniejszych zamachów... Czuchnin — zabity, Wonlarlarskij — zabity, Min — zabity. Ja się boję, ty się boisz, on się boi. Wszyscy chcielibyśmy jaknajdłużej pozostać całemi i zdrowemi — ministrami, rabusiami, satrapami: oto jest punkt wyjścia polityki państwowej tych osaczonych przez rewolucję zbójów!

Strach ich jest tak wielki, że kładzie im w usta słowa jakiegoś niby — bohaterstwa: ocalały z straszliwego zamachu minister zapewnia w komunikacie słowami rewolucjonisty przed sędziami carskiemi:

„Można zabić człowieka, ale nie można zabić idei rządowej“.

Idei — rządowej!

Idei — kozackiego buta, nasiąkłego krwią, omaszczanego kiepskim tłuszczem reform!

I ten „but“ mniema, że zabić można ideę—rewolucji?!

Ogłoszony komunikat rządowy jest najbezczelniejszą od czasu rozpędzenia Dumy — prowokacją rządową! Duma protestowała przeciw stanom wyjątkowym, uchwaliła zniesienie kary śmierci, wygnała Pawłowa. W odpowiedzi poruczono temu samemu Pawłowowi uszczęśliwić lud ustawą o sądach polowych!

Rewolucja, podniósłszy głowę, wystąpieniami swemi zniewala rząd do zrzucenia maski, do ukazania się oczom wszystkich w całej przyrodzonej i niezasłoniętej ohydzie samowładztwa, odrzucającego sztuczne larwy „legalizmu“ i „liberalizmu“; wystąpienia rewolucji zniewalają obecny rząd do wstąpienia na drogę bezwzględnej represji, podobnie jak wystąpienia te zniewoliły do tego rządy Durnowo i Wittego! Na ten sam gościniec wstępuje teraz Stołypin! Tym stworzą naokoło siebie rządy jego atmosferę powszechnej nienawiści.

Nawet i burżuazja liberalna, póki silną będzie rewolucja, nie da się wziąć na śmieszne plotki urzędowe o reformach, ale za to rozgoryczać ją będzie obraz bezczelnie gwałconej „konstytucji“ i dzikiej represji! Rząd zrzuca krępującą go „konstytucyjną“ skórę, płodzi prawa bez Dumy i i to prawa — o sądach polowych. To się przyczynić musi do rozproszenia ostatnich złudzeń i usunie z drogi rewolucji wszelkie ugodowe, kompromisowe żywioły, które osłabiały siłę zderzenia się rewolucji z samowładztwem, a które obecnie do reszty stracić muszą grunt pod sobą!

ROBOTNICY! Twarzą w twarz i odrzuciwszy wszelkie zasłony staje do nas nieprzyjaciel! Sądy polowe rzuca, jako groźbę, rewolucji! Dzikie stupajki, stojące na czele wypraw karnych, albo stosujące słynny § 12 i t. p. nie powstrzymały pochodu rewolucji ani na krok, ale te same stupajki przeobrażone w sędziów mają całkowicie „ukrócić“ rewolucję! Taką jest nadzieja rządu! Na to my odpowiadamy:

Na zawsze — precz z szaloną dziką zgrają!
Precz z krwawym porządkiem!
Zemsta ludu niech żyje i walka o wolność!
Niech żyje rewolucja!
Niech żyje socjalizm!

Pójdziemy zwycięsko naprzód!

Warszawa, 7 sierpnia 1906 r.

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Jeszcze o rodzeństwie czarnosocieńskim.

—oOo—

Pan M. K., współwłaściciel zakładów Bodzechowskich w gub. Radomskiej otrzymał od miejscowej bandy zbójów „narodowych“ pismo następujące:

OŚWIADCZENIE.

„W niedzielę dnia 22 b. m. grono bodzechowskich socjalistów uszkodziło tor kolejowy celem wywołania katastrofy jedynie z tego powodu, że mieli tamtędy przejeżdżać ludzie odmiennych przekonań i przekonań narodowych“. (Podobnie potworne bajki płodzi prowokatorski dowcip nożowiectwa „narodowego“!)

„Wobec faktu (!) powyższego (czytaj: łgarstwa powyższego), noszącego wszelkie znamiona zbrodni (czytaj: zbrodniczej pogłoski pogromowej), jak również ciągłych szykań i prowokacji ze strony „towarzyszy bodzechowskich“ przy ukazaniu się osób przekonań narodowych (gwizdania lub t. p.)—

— Narodowy Związek Robotniczy żąda stanowczo zaprzestania tego rodzaju praktyk, w przeciwnym razie za nietykalność osobistą znanych mu prowodyrów nie ręczy. Ich bowiem czyni odpowiedzialnemi za czyny dokonane przez podwładnych im szeregowców:

Podpisano: Ostrow. Narodowy Związek Robotniczy. Niżej—Pieczęć z orłem polskim, lit. N. D. i napisem: Koło Powiatowe Ostrowieckie“.

Słowem znów ta sama historja! Nożowce patrjotyczne ostrzą na kogoś swoje „majchry“. Jednocześnie szpicle narodowej ochrany podają przed pryncypałami swojemi jakiegoś Bogu ducha winnego człowieka (w danym wypadku kapitalistę!) w podejrzenie — o socjalizm. To wystarcza zorganizowanej szajce do przesłania mu groźby na piśmie: niechaj „twoi“ zaprzestaną sykania, albo żgniemy cię nożem! W zupełnie ten sam sposób staje w obronie czci przewodniczącego swego Odeski Oddział Związku ludzi rosyjskich. W „Rieczi“ z dnia 4 sierpnia czytamy: Związek Odeski wydał odezwę, w której grozi zamordowaniem bez litości każdego, kto by się odważył o b r a z i ć jego przewodniczącego hr. Konownicyna...

Tego samego dnia czarnosocieńcy zranili i pobili ciężko dwóch studentów. A ponieważ — jak mówi „Riecz“— trzebaż było w jakiś sposób usprawiedliwić ten bohaterski czyn, więc spłodzono bajkę o z a m a c h u na Konownicyna... Wykonała, jak widać, zamach ten ta sama ręka, która targnęła się na życie Nakoniecznego po słynnej tegoż wyprawie do... obór Garbowskich. Obecnie „ocalony“ hrabia ogłasza w prasie czarnosocieńskiej następujący swój testament;

„Jeżeli spodoba się Panu Bogu, bym zginąć miał od rąk złoczyńców, tedy polecam całemu narodowi rosyjskiemu, by niezwłocznie po śmierci mojej wytępił setki i nawet tysiące rewolucjonistów“!

Organ zaś bratni tej czarnosocieńskiej prasy „Dzwon Polski“ ogłasza zapowiedź „wyrżnięcia wszystkich socjalistów Nałęczowskich“ za Nakoniecznego. Dla większej pewności zabezpiecza się życie tego Polskiego Konownicynka na hypotece żywota jakiegoś jednego mniemanego socjalisty, aby zaś hypoteka nie uciekła, denuncjuje się go policji... „Oko“ drukuje zwierzenia prywatne jednego z członków Związku do walki czynnej z rewolucją: ci też popisują się dobrą znajomością cudzych przekonań i umiejętnością robienia z nich użytku. Ktoby zaś, boże uchowaj, przypuszczał, że

N.-Demokraci użytku tego robić nie potrafią, ten niechaj przeczyta w „Dzwonie Polskim“ (№ 264) i później przedrukowaną w „Kur. Warsz.“ (№ 246) następującą denuncjację.

Ks.-denuncjant Popławski „na zasadzie wspomnień osobistych, odświeżonych informacjami pewnych osób“ „dzieli się“ obawą:

„Ja się boję, aby szkoły „Zrzeszenia“ (nauczycieli) nie były rozsadnikiem socjalizmu. A lęk mój jest uzasadniony, bo utopje socjalistyczne z całym rynsztunkiem nienawiści do Kościoła i społeczeństwa krzewiły się w zeszłorocznej szkole i powaga nauczyciela łączyła się tam nieraz z charakterem agitatora socjalistycznego.“

Wątpić nie można, że kto tak wymownie dzielić się umie obawą, ten potrafi też z kim trzeba podzielić się i — adresami... Tylko śmielej, księże prefekcie! Jak mówi „Kur. Warsz.“: „w sprawach podobnych nie powinno być niejasności i niedomówień...“

Otrzymaliśmy ostatni (14) numer „Głosu Wolnego“, Zagłębia organu narodowej ochrany. Znajdujemy w nim następującą nieznaną odezwę „Zarządu Głównego Narodowego Związku Robotniczego“, wydaną z powodu zabójstwa Baranowskiego:

„Rodacy! (Obwieszcza Zarząd Główny) Krew naszego towarzysza broni została pomszczoną. Ten, kto walczył w pierwszym szeregu o przyszłość Ojczyzny, o lepszą dolę robotnika polskiego, nie mógł polec bezkarnie. Za głowę Baranowskiego padły głowy morderców (??!). Kiedy na wieść bolesną o jego śmierci krew w waszych żyłach zawrzała, kiedy z wszystkich piersi podniósł się jeden głos, żądający pomsty, nikt nie miał prawa powstrzymać Waszej karzącej ręki. Zbrodnię musi spotkać kara. A gdy niema sądów, któreby ją sprawiedliwie odmierzyły, pozostaje jedno prawo, prawo srogie, pierwotne, ale konieczne: krew za krew! I polała się krew morderców! Tak będzie zawsze, ilekroć mord nikczemny będzie spełniony.“ i t. p.

Tak jeszcze po tygodniach, wzywając pozornie do „powstrzymania dalszego krwi rozlewu“, nawołują hyjeny narodowe do mordu, poprostu wyją do krwi robotniczej... Robotnicy powinni tej szczególnie bezecnej odezwy napamięć się wprost nauczyć i pluć jej słowami w twarz wszystkim tym, którzy się poważą przychodzić do nich z kazaniami na temat gwałtów socjalistycznych i miłości ojczyzny. Ten gnój moralny i ta szajka zbójecka przyswaja sobie miano i charakter obozu narodowego i rycerzy Polski!

Niechaj ogłupieni narodowi robotnicy, ci, których nie całkowicie jeszcze upodliła ta gangrena „narodowa“ —przeczytają co pisze o Nar. Zw. Rob. szef chuligaństwa narodowego, sam pan Kruszewan-Dmowski! Ten złośliwie durny błazen, papieżący wszystkiej zgrai, wypisuje Narodowemu Związkowi Robotniczemu najformalniej i najbezceremonialniej świadectwo, jako czarnosecieńskiej organizacji, której specjalnym przeznaczeniem jest walka czynna z rewolucją... Ten ataman Hetka-Pętelka, najlepiej oddający dzięki miałkości swego umysłu światopogląd polityczno-społeczny ciasnogłowego, zdziczałego drobnomieszczaństwa polskiego, któremu przewodzi, najszczerzej, najprościej wypowiada jego zamiary i poglądy. I cóż mówi ten szczery czarnosocieniec?

Narzeka na to, że „inne grupy narodowe“ t. j. ugodowcy, są tylko biernemi świadkami walki, toczonej przez N. D. z rewolucją. „Grupy te—żali się p. Dmowski — pozwalają łaskawie Demokracji Narodowej, w szczególności zaś Nar. Związkowi Robotniczemu bronić kraj od anarchii, ruiny, rozbicia sił i t. d. Czyli p. Kruszewan-Dmowski przyznaje to sam, że zadaniem specjalnym N. Zw. Rob., które go odróżnia od innych organizacji narodowych (jest nie co innego, jeno właśnie walka z anarchią, to znaczy z rewolucją! Jak tę walkę szajka narodowa pojmuje, o tym wszyscy wiemy, to przypomina w tym samym artykule i p. Dmowski. Ma to być więc „przeciwdziałanie moralne szkodliwej (t. j. rewolucyjnej) propagandzie i odpieranie siłą wszelkiego gwałtu.“ Czyli najdosłowniej N. Z. R. jest to wedle najbardziej urzędowego, własnego określenia N. D. „Związek do czynnej walki z rewolucją“ czyli czarna secina narodowo-demokratyczna.

Z życia partyjnego.

—ooo—

W sierpniu odbyła się w Częstochowie konferencja, zwołana przez towarzyszy z żydowskiej roboty z następującym porządkiem dziennym: 1) Związki zawodowe, 2) finanse, 3) szkoły agitatorskie, 4) bandytyzm i kombinatorstwo, 5) stosunki z chrześciańską organizacją 6) stosunek do innych partji, 7) bibuła, 8) ubojowienie, 9) organizacja małoletnich robotników 10) giełdy, 11) wolne wnioski.

W konferencji brało udział 22 towarzyszy z roboty częstochowskiej pośród żydowskiego proletarjatu, 2 towarzyszy z Cz. K. R. i tow. z Cz. O. K. R.

W sprawie związków zawodowych po wyczerpującej dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

1) Związki powinny być bezpartyjne i bez różnicy narodowości. Socjal-sjoniści, o ile przyjmują nasze stanowisko w sprawie związków zawodowych, mogą być dopuszczani do pertraktowania z nami, jako organizacja.

2) Należy przystąpić do równoczesnego zakładania związków zawodowych i gdzieindziej.

W sprawie bandytyzmu podszywającego się pod naszą partję:

Przyłapany na bandytyzmie czy kombinatorstwie za 1-ym razem podlega bezzwłocznemu wydaleniu z partji i ogłoszeniu w pismach partyjnych, za drugim razem winien podlegać karze śmierci.

W sprawie stosunków z chrześciańską organizacją konferenc,a poleciła wybrać towarzysza do Cz. K. R.

W sprawie stosunku do innych partji konferencja poleca najusilniejsze agitowanie w łonie S. S. za naszym programem. Dyskusje z innemi partjami należy przyjmować tylko w kołach ściśle zorganizowanych, a nie rozpoczynać dyskusji przy nieuświadomionej masie.

W sprawie ubojowienia przyjęto wniosek O. K. R.

Korespondencje.

—ooo—

CZĘSTOCHOWA. Fabr. „Wulkan“ 4 Sierpnia zastrajkowali u nas robotnicy pracujący na dniówkę, ponieważ zarząd na żądania podwyższenia płacy o 20 kop. dziennie, podane na tydzień naprzód, odpowiedział odmownie. Robotników dniówkowych poparli giserzy, nie stawiając sami żadnych żądań. Po wymianie kilku depesz między dyrektorem fabryki i administracją w Warszawie oraz zarządem w Petersburgu, ci ostatni 9 sierpnia przysłali rozkaz zamknięcia fabryki na czas nieograniczony. Jest to zwykła sztuczka wyzyskiwaczy-kapitalistów w celu zastraszenia strajkujących, o czym byli przekonani robotnicy dniówkowi, lecz giserzy zawahali się i na pytanie jednego z robotników

dniówkowych: czy giserzy będą dalej popierali srtajk— odpowiedzieli milczeniem.

Wobec takiego faktu trzeba było przerwać strajk, ponieważ praca robotników na dniówkę jest zależną od giserów. Jednak przed przystąpieniem do pracy uchwalono, że robotnicy dniówkowi nie zrzekają się swych żądań, lecz odkładają strajk, aby w niedalekiej przyszłości postawić ponownie swe żądania wraz z giserami, którzy zamierzają wystąpić ze swemi. Musimy zaznaczyć oryginalne tłomaczenie się zarządu, że właściciele fabryki nie mają żadnych korzyści z fabryki i dla tego zarząd nie może podwyższyć zarobków. Towarzysz z P. P. S. zażądał pokazania ksiąg handlowych i... okazało się, że fabryka w roku 1905 dała czystego zysku 11,183 ruble 72 kop. Piętnujemy majstra za brutalne obchodzenie się z robotnikami.

Z dzieln. Warszawskiej. Fabryka kapeluszy Grosmana i Markusfelda. Od niejakiego czasu fabrykant zaczyna nam bardzo dokuczać, wymyślając na robotnice i robotników. Oburzenie robotnic nie ma teraz granic z następującego powodu. Przy upominaniu się o większą zapłatę, pan Grosman miał czelność odezwać się do dziewcząt: „Kiedy mało u mnie zarabiacie, to idźcie na „Aleje", tam więcej zarobicie." Nie spotkała go za to należna nauczka. Ani towarzyże, ani towarzyszki nie wpakowały mu tych nikczemnych słów z powrotem do gardła. Skończyło się na płaczu niewinnie shańbionych robotnic. I nic dziwnego, bo pan Grosman pilnie czuwa, by do fabryki nie zakradł się jaki socjalista. Portjera fabrycznego chce nawet wydalić za to, że wpuszcza na masówki naszych agitatorów.

Komunikat

Częst. Okr. K. R. P. P. S.

Oświadczamy wszystkim poszkodowanym, niezadowolonym z wyroków, powołującym się na znaki partyjne, iż padają oni ofiarą najzwyklejszych wydrwigroszów, złodziei i bandytów, przed któremi wreszcie niech wystąpią odważnie i poczną się bronić. Partja nasza, a więc i Cz. K. nigdy spraw sądowych, wekslowych, jednym słowem prywatnych nie załatwia i załatwiać nie będzie.

Wszelkie mieszkania na Stradomskiej ul. i Ostatnim Groszu, w których, o ile nam wiadomo, udziela się porad, a nawet podejmuje się wyjazdu na prowincję w celu załatwiania zatargów, należą do zwyczajnych wydrwigroszów, który w mętnej wodzie łapią swoje ryby.

Partja nigdy pieniędzy nie wymusza. Podatek obywatelski zbieramy z dobrowolnych składek na blok ozdobny, z którego ofiarodawcy wydajemy kwit. Bloczki 5, 10, 15 i 20 kop. powinny być tylko po fabrykach i na mieście są nieważne. Tymbardziej niedopuszczalnym jest pisanie na kwitku 5, 10, 15 lub 20 kopiejkowym, sum wyższych.

List partyjnych od 1 września na miasto nie wysyłamy.

Obywatele! Nie dawajcie wiary pogróżkom i wyrokom śmierci, przesyłanym wam z pieczątką! Pieczątki te przy olbrzymim rozroście naszego ruchu kradną nam oszuści z blankietów, odcinają od pokwitowań i t. p.

Bandytyzm, szerzący się w zastraszający sposób, tępić rozpoczynamy bezwzględnie.

WYDAWNICTWA.

„ŁODZIANIN" № 18. Treść: Nowy okres rewolucji. — Wojsko w fabrykach łódzkich. — Pogrom policji. — Strajki rolne. — Z ruchu zawodowego (Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókniстego). — Życie partyjne. — Konferencje. — Nekrologia.

„ROBOTNIK WIEJSKI" № 3. Treść: Strajki rolne. — Związki Zawodowe. — O pośle chłopskim z Lubelskiego. — Przypomnienie. — Walka rewolucyjna.

OSTRZEŻENIE.

O K. R. Zagłębia komunikuje: Franciszek Czekajewski, murarz, pseud. Feliks, był w łódzkiej organizacji, uciekł (w swoim czasie) z więzienia Kaliskiego, dn. 27 sierpnia w przejeździe zagranicy ukradł na noclegu 120 rubli z funduszu strajkowego i uciekł.

Rysopis: wzrost średni, włosy rudawe, wąsy i mała bródka — rude.

POKWITOWANIA.

Wydział Techniczny kwituje otrzymane za Roba w czasie od 18|VII do 31|VII. Praga rb. 30; 20; 65; 12; 14; 8.50; 14. Mokotów 2.40; 15; 50 rb. Belweder 11.15; 11.—; 5.70. Powązki 22.—; 23.—; 25.—; 35.—. Dół 13.54; 10.—; 26,—; 40.77; 32.18; Żydowska 2.40. Jerozolima 60 rb. Podmiejski 20, 20, 19 rb. Siedlce 5, 4 rb. Lublin 30, 20 rb. Częstochowa 25, 35 rb. Kalisz 12, 30 rb. Łowicz 15 rb. Włocławek 8.40. Łódź 80 rb.

Otrzymane w Sierpniu za Roba: Wola 110.83, 50 rb. Dół 24.48, 22, 29.46. Mokotów 15. 25, 20 rb. Praga 39.60, 100, 17 rb. Kolej 25, 25, 25, 60 Podm. 40, 70, 40 rb. Siedlce 6 rb. Częstochowa 65, 50, 40, 50 rb. Włocławek 12 rb. Łódź 500 rb. Lublin 30, 20 rb. Zagłębie przez C. 100 rb. rachunkiem 41.29, 103.29, 244.58. Łomża 20 rb. Płock 100 rb. Radom 45.

Otrzymane za bibułę od 18|VII do 31|VII. Drobna sprzedaż 0.25, 2.— 0.21, 0,36 kop. Janina 7 rb. Mira 4.50. Halina 1.20, 5.00, 0.60, 2.40, 1,20. Praga 8.—, 44.40. Bankowcy 0.90, Handlowcy 0.96. Wojsko 1.50. Wiejski 17 rb. Mokotów 8,50, 6.—.

Otrzymane za bibułę w Sierpniu. Praga 8.50, 40.—. Mokotów 10.—, 5.—, 10.—. 8.50. Wola 10.56. Jerozolima 1.—, 3.—, 19,—. Judym 6.77. Beki 85 rb.

Warszawski Okręg Podmiejski. kwituje:

Podatek partyjny. Marki. Pustelnik 3.37. Drewnica 2.35. Halberówka 4.21. Garbarze na wyspie 29.35. Marki 17.70. Zacisze klej. 5.27.

Żyrardów 50.30. Krośne 1.80. Krośne 2.20. Wolica 1.90. Łuszczew 0.38. Rochaliki 1.51. Biniewice 2.17. Boża Wola 1.05. Żaby 3.40.

Pruszków. Fajansowa 10.35. Helenówek 6.35. Ogród Hozera 3.25. Pilnikowa 3.35. Cegielnia 5.60 Murarze 4.40. Troetzer 7.27. Farbkowa 3.30.

Pelcowizna. Welt Bl. 132—5 rb. Mostowa Bl. 37—1.20—Bl. 70—5 —Bl.66 —1.60 rb. Huta Bl. 38—1.60.—Bl. 131—5 rb.—Bl. 14—1.95—Bl. 15—2.60 Bl. 62—2.40. Bl. 64—3.65.

Grodzisk. Tasiemkowa Bl. 72—9.20.

Składki z fabr. Welta kara 1.00, z Łuszczewa kara 0.50, Obywatelka kara 3.00, Małe Pęcice 15.00. Na samoobronę Otwock 24.40. Na bibljotekę Pelcowizna Huta 0.61.

Dalszy ciąg pokwitowań zamieścimy w następnym numerze